

Julia Pośnik, Wakacje w Warszawie

Wakacje w Warszawie
idą całkiem płynnie
ty wciąż tańczysz
ja wciąż oblewam siebie winem
taki chyba biznes
robię ci już setne zdjęcie
sama nie wiem jak tu będzie
ty mi mówisz: Skarbie, przecież będzie fajnie

będzie fajnie
będzie fajnie
będzie fajnie
będzie fajnie
będzie fajnie
będzie fajnie
będzie fajnie
będzie fajnie

no weź
nie narzekaj na pogodę
nie narzekaj na zły sen
jutro będzie nowy dzień

wakacje w Warszawie
robi się już dłuższe
bo jest połowa lipca
nie wiem kiedy wrócę
bo mamie mówię; jutro
tacie mówię: późno
dobra wracam już na chatę
ale tutaj nudno

Wakacje w Warszawie
idą całkiem płynnie
ty wciąż tańczysz
ja wciąż oblewam siebie winem
taki chyba biznes
robię ci już setne zdjęcie
sama nie wiem jak tu będzie
ty mi mówisz: Skarbie, przecież będzie fajnie

Wakacje w Warszawie
idą całkiem płynnie
ty wciąż tańczysz
ja wciąż oblewam siebie winem
taki chyba biznes
robię ci już setne zdjęcie
sama nie wiem jak tu będzie
ty mi mówisz: Skarbie, przecież będzie fajnie

patrzę na ciebie
jest 6 rano
nie jestem zmęczona
słońcem

Wakacje w Warszawie
idą całkiem płynnie
ty wciąż tańczysz
ja wciąż oblewam siebie winem
taki chyba biznes
robię ci już setne zdjęcie
sama nie wiem jak tu będzie
ty mi mówisz: Skarbie, przecież będzie fajnie
Wakacje w Warszawie

idą całkiem płynnie
ty wciąż tańczysz
ja wciąż oblewam siebie winem
taki chyba biznes
robię ci już setne zdjęcie
sama nie wiem jak tu będzie
ty mi mówisz: Skarbie, przecież będzie fajnie